

Wyrok z dnia 9 grudnia 2011 r.

II PK 64/11

1. Normalnym następstwem (art. 361 § 1 k.c.) korzystania w procesie pracy z niewłaściwego urządzenia technicznego nie jest uszkodzenie ciała pracownika powstałe wskutek zakazanej (nietolerowanej) przez pracodawcę czynności pracownika, niepolegającej na używaniu tego urządzenia.

2. Organizacja społeczna przystępująca do sprawy w postępowaniu apelacyjnym może powołać się na nowe fakty i dowody, których sąd drugiej instancji nie może pominąć (art. 381 k.p.c.), jeśli wykaże, że nie mogła przystąpić do sprawy przed zamknięciem rozprawy w sądzie pierwszej instancji.

Przewodniczący SSN Józef Iwulski (sprawozdawca), Sędziowie SN:
Katarzyna Gonera, Romualda Spyt.

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w dniu 9 grudnia 2011 r. sprawy z powództwa Agnieszki Z. z udziałem Stowarzyszenia poszkodowanych przez Wielkie Sieci Handlowe B. z siedzibą w O. przeciwko J.M. Dystrybucja SA z siedzibą w K. z udziałem interwenientów ubocznych po stronie pozwanej: Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń SA w W. oraz C.E. SA Oddział w Polsce o zapłatę, na skutek skargi kasacyjnej powódki od wyroku Sądu Okręgowego w Słupsku z dnia 24 września 2010 r. [...]

o d d a l i ł skargę kasacyjną, odstępując od obciążania powódki obowiązkiem zwrotu kosztów postępowania kasacyjnego na rzecz strony pozwanej i C.E. SA Oddział w Polsce.

U z a s a d n i e

Wyrokiem z dnia 10 grudnia 2009 r. [...] Sąd Rejonowy-Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Słupsku oddalił powództwo Agnieszki Z. przeciwko J.M. Dystrybucja SA z siedzibą w K. o zapłatę świadczeń uzupełniających z tytułu wypadku przy pracy.

Sąd pierwszej instancji ustalił, że powódka była zatrudniona w pozwanej Spółce od 28 maja 2003 r. do 31 sierpnia 2006 r. na podstawie umowy o pracę w pełnym wymiarze czasu pracy, przy czym ostatnio (od dnia 17 maja 2005 r.) świadczyła pracę w S. jako zastępca kierownika sklepu [...] należącego do Spółki. Powódka dwukrotnie odbyła organizowane przez pracodawcę kursy podstawowe BHP dla osób kierujących pracownikami, które ukończyła z wynikiem bardzo dobrym. W dniu 7 października 2005 r. około godziny 11³⁰ powódka uległa wypadkowi przy pracy. Chcąc uporządkować w magazynie puste opakowania po towarze, weszła na stos makulatury znajdujący się w metalowym koszu i zaczęła go ubijać. W pewnym momencie część kartonów wysunęła się spod jej stóp, powódka straciła równowagę i upadła na posadzkę. Pomocy udzielił jej pracownik ochrony. Powódka wróciła do wykonywania swoich obowiązków, nie informując przełożonych o zdarzeniu. Dopiero po kilku dniach, w związku z utrzymującymi się bólami, powódka udała się do lekarza. W dniu 26 października 2005 r. jej stan zdrowia pogorszył się tak gwałtownie, że skierowano ją do szpitala na oddział neurologiczny i rozpoznano jamistość odcinka piersiowego rdzenia kręgowego. Lekarz orzecznik ZUS uznał powódkę za całkowicie niezdolną do pracy, okresowo do listopada 2008 r., w związku z czym organ rentowy przyznał powódce rentę okresową z tytułu niezdolności do pracy do dnia 30 listopada 2008 r. w wysokości 716,95 zł. W związku z wypadkiem przy pracy powódka uzyskała też prawo do jednorazowego odszkodowania z ubezpieczenia wypadkowego. W sklepie, w którym powódka pracowała, obowiązywał określony sposób postępowania z makulaturą. Zgodnie z wytycznymi pracodawcy, puste opakowania były składowane w specjalnie przeznaczonym na ten cel, składanym metalowym koszu o wysokości około 1,20 m umieszczonym na palecie. Uformowany w taki sposób stos kartonów był obwiązywany specjalną taśmą a następnie spinany za pomocą urządzenia napinającego. Po odpięciu kosza, powstałe bele makulatury podlegały załadowaniu do samochodów dostawczych celem ich przetransportowania do centrum dystrybucji. Z taką procedurą był zapoznawany każdy nowy pracownik. Powódka również została zapoznana ze sposobem postępowania z kartonami. Użycie napinacza nie wymagało ani siły fizycznej, ani uprzedniego zgniatania makulatury. Pracodawca nie określił, do jakiej wysokości i wagi należało zapelniać kosze na puste opakowania. W pozwanej Spółce obowiązywał zakaz wchodzenia do kosza celem zgniatania makulatury. Kierownictwo sklepu stanowczo sprzeciwiało się takim praktykom. Mimo zakazu, niektórzy pracownicy wchodzili jednak do koszy i ugniatali puste kartony.

W oparciu o takie ustalenia Sąd Rejonowy uznał, że powództwo nie zasługuje na uwzględnienie, bowiem strona pozwana nie ponosi odpowiedzialności za wypadek przy pracy, któremu uległa powódka. Według Sądu, nie zostały spełnione łącznie przesłanki z art. 444 § 1 i 2 oraz art. 445 k.c., w oparciu o które powódka wywodziła roszczenia odszkodowawcze. Pracodawcy nie można przypisać winy za wypadek przy pracy, któremu uległa powódka. Winę za to zdarzenie ponosi jedynie powódka, bowiem w celu przyspieszenia wykonania zleconych jej obowiązków złamała wyraźny zakaz pracodawcy dotyczący wchodzenia do kosza z makulaturą. Co więcej, pracownica miała świadomość niebezpieczeństwa, jakie niesło za sobą takie zachowanie i potwierdziła to w swoich zeznaniach. Powyższa okoliczność jest o tyle naganą, że powódka jako zastępca kierownika sklepu sama powinna dawać przykład prawidłowego zachowania innym, szeregowym pracownikom. Zdaniem Sądu, pozwanej Spółce nie można przypisać winy nawet przy założeniu, że (przynajmniej w pierwszym okresie pracy powódki, czy też przed jej wypadkiem), pracodawca wyraźnie nie formułował zakazu wchodzenia do kratownicy. Nie można bowiem przewidzieć wszystkich możliwych sposobów zachowania się pracowników i zakazywać *a priori* czegoś, co w ogóle nie powinno mieć miejsca. Pracodawca miał opracowany sposób postępowania z kartonami. W tym celu została wydana na piśmie stosowna instrukcja, zaś pracownicy byli przeszkoleni w sposób praktyczny. Wystarczyło więc postępować zgodnie z instrukcją, a nie poszukiwać szybszych i teoretycznie łatwiejszych (lecz niebezpiecznych) rozwiązań. Pracownicy, będąc osobami dorosłymi, powinni mieć świadomość, że wchodzenie na wysoki, niestabilny kosz jest z zasady niebezpieczne. Sąd Rejonowy uznał, że powódka nie wykazała winy po stronie pozwanej, bo nie udowodniła, że pozwana nakazywała powódce postępować z pustymi kartonami w sposób niezgodny z przepisami BHP ani też tego, że pozwana ze swej winy nie zapewniła powódce możliwości bezpiecznej pracy. Skoro w sprawie nie wykazano winy pozwanego pracodawcy, to zbędne stało się badanie dalszych przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej pracodawcy (istnienia szkody i związku przyczynowego między szkodą a zachowaniem pracodawcy).

Od wyroku Sądu pierwszej instancji powódka wniosła apelację. Na etapie postępowania apelacyjnego - za zgodą powódki - do sprawy wstąpiła organizacja społeczna Stowarzyszenie Poszkodowanych Przez Wielkie Sieci Handlowe „B.” z siedzibą w O., która w piśmie procesowym z dnia 11 maja 2010 r. wniosła w szczególności o przeprowadzenie dowodu z protokołu kontroli Państwowej Inspekcji Pracy

dokonanej w lutym i marcu 2006 r. oraz z protokołu przesłuchania powódki w toku tej kontroli w charakterze świadka.

Sąd Okręgowy-Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Słupsku uzupełnił postępowanie dowodowe, przeprowadzając dowód z protokołów kontroli Państwowej Inspekcji Pracy z marca 2006 r. oraz z zeznań inspektora pracy i ustalił dodatkowo, że Państwowa Inspekcja Pracy w dniach 17 lutego, 3 marca i 13-16 marca 2006 r. przeprowadziła kontrolę w miejscu wykonywania pracy przez powódkę. O kontroli powódka była powiadomiona. W toku kontroli w dniu 9 marca 2006 r. powódka została przesłuchana przez inspektora pracy w charakterze świadka i po zapoznaniu się z treścią złożonych przez siebie zeznań podpisała protokół.

Wyrokiem z dnia 24 września 2010 r. [...] Sąd Okręgowy oddalił apelację powódki i orzekł o kosztach postępowania. W uzasadnieniu rozstrzygnięcia stwierdził, że dla skutecznego dochodzenia przez pracownika roszczeń uzupełniających z tytułu wypadków przy pracy w postępowaniu sądowym nie wystarcza samo powołanie się na wystąpienie wypadku przy pracy i jego stwierdzenie protokołem powypadkowym, lecz konieczne jest wykazanie przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej pracodawcy (z tytułu czynu niedozwolonego), a więc szkody poniesionej przez pracownika (uszczerbku na zdrowiu) oraz związku przyczynowego pomiędzy wypadkiem a powstaniem szkody. Podmiot odpowiedzialny za wyrządzenie szkody czynem niedozwolonym jest zobowiązany do jej naprawienia zgodnie z ogólną normą art. 415 k.c. W świetle tej regulacji nawet najmniejszy stopień winy sprawcy wystarcza do obciążenia go odpowiedzialnością cywilną, natomiast niewykazanie winy w postaci choćby lekkiego niedbalstwa (*culpa levissima*) uniemożliwia przypisanie odpowiedzialności. Pozwanej Spółce nie sposób przypisać ani winy umyślnej, ani nieumyślnej, gdyż wyniki postępowania dowodowego - przeprowadzonego zarówno przez Sąd pierwszej instancji, jak i przez Sąd odwoławczy - potwierdzają tezę, że Spółka nie ponosi odpowiedzialności za szkodę na osobie powódki. W sklepie, w którym pracowała powódka, obowiązywał ściśle określony sposób postępowania z makulaturą. Pozwany pracodawca kategorycznie zabronił pracownikom wchodzenia do koszy z makulaturą. To pracownicy samowolnie decydowali się na takie działania po to, by lepiej „zagaścić” makulaturę, zabezpieczając ją przed ewentualnym rozsypaniem się podczas transportu i przed koniecznością ponownego jej układania. O tych zasadach powódka była poinformowana. Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy daje podstawę do twierdzenia, iż to w istocie sama powódka ponosi winę za wypadek przy pracy.

Ugniatanie przez nią opakowań wbrew instrukcji pracodawcy było przejawem naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych (nieprzestrzegania przepisów oraz zasad bezpieczeństwa i higieny pracy). Zachowania powódki nie usprawiedliwia powoływanie się przez nią na spotykaną powszechnie w zakładzie pracy praktykę zgniatania makulatury. Była ona bowiem wprost zabroniona przez pracodawcę. Tak więc należy przyjąć, że szkoda powstała wyłącznie na skutek zachowania poszkodowanej pracownicy, na które Spółka nie dawała przyzwolenia. Ponadto powódka pełniła funkcję zastępcy kierownika sklepu, była przeszkolona w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy, a pomimo tego ewidentnie złamała zakazy BHP, dając jednocześnie zły przykład podległym jej pracownikom. Powódka miała zatem świadomość, że praktyka wchodzenia do kosza na makulaturę i ugniatania jej ciężarem własnego ciała jest procederem niedozwolonym. W tym stanie rzeczy bezprzedmiotowe były rozważania dotyczące dalszych przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanej (szkody i związku przyczynowego).

Sąd Okręgowy wyjaśnił dodatkowo, że na podstawie art. 381 k.p.c. oddalił wniosek dowodowy powódki o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego do spraw BHP, bowiem uznał, że dowód ten jest zbędny, skoro okoliczności wskazywane w tezie dowodowej zostały wyjaśnione i udowodnione za pomocą innych środków dowodowych. Według Sądu, samo prowadzenie przeciwko pozwanej Spółce wielu procesów cywilnych, które zakończyły się uwzględnieniem powództw wnoszonych przez pracowników, nie powoduje *a priori* uznania za słuszne roszczeń, które zgłosiła powódka. Na zasadność powództwa nie ma wpływu również wyrok sądu ubezpieczeń społecznych, który przyznał powódce prawo do jednorazowego odszkodowania z tytułu wypadku przy pracy, tym bardziej że w postępowaniu, które zostało wywołane wniesieniem odwołania od odmownej decyzji organu rentowego pozwana Spółka nie była stroną. Skoro więc powódka nie uczyniła zadość wymaganiom z art. 6 k.c. i nie wykazała winy pozwanej, to powództwo nie mogło być uwzględnione.

W skardze kasacyjnej od wyroku Sądu Okręgowego powódka zarzuciła naruszenie: 1) art. 415 k.c. w związku z art. 207 i art. 300 k.p., wskutek przyjęcia, że „pозwana nie ponosi winy za niezapewnienie pracownikom bezpiecznych i higienicznych warunków pracy, pomimo iż zgromadzony w sprawie materiał dowodowy i ustalony stan faktyczny wskazują, iż w zakładzie pracy pozwanej nie było odpowiedniego sprzętu do zgniatania pustych opakowań kartonowych i nie podjęto odpowiednich starań w celu zapewnienia bezpieczeństwa w korzystaniu z istniejącego urządzenia

zastępczego”; 2) art. 61 § 1 pkt 4 oraz art. 462 w związku z art. 217 k.p.c., przez pominięcie (bez wydania stosownego postanowienia) wniosków dowodowych złożonych przez organizację społeczną, której przysługiwały prawa strony, w sytuacji, gdy wnioski te nie mogły zostać pominięte jako spóźnione a zostały pominięte wyłącznie „z przyczyn merytorycznych”, których Sąd nie podał.

W uzasadnieniu skargi powódka w szczególności wywiodła, że pracownicy pozwanej Spółki „z narażeniem własnego zdrowia byli zmuszeni” korzystać przy wykonywaniu swych obowiązków z urządzeń nienadających się do celu, do jakiego ich używano, podczas gdy na rynku są dostępne urządzenia znacznie bardziej zaawansowane technologicznie i zaprojektowane w celu zgniatania dużych ilości makulatury. Niezapewnienie pracownikom odpowiednich warunków technicznych do zgniatania makulatury nie zostało ponadto przez pracodawcę zrekompensowane wydaniem na piśmie stosownych wytycznych zapewniających bezpieczne korzystanie z urządzeń dostępnych w sklepie należącym do pozwanej. Zdaniem powódki, zatrudnionym w sklepie pracownikom pozwanej nie zapewniono najlepszego (najbardziej zaawansowanego technologicznie) dostępnego na rynku urządzenia technicznego służącego do zgniatania makulatury. Ta zaś okoliczność została przez Sądy obu instancji wadliwie pominięta w uzasadnieniu orzeczeń. Pomimo braku takich ustaleń Sąd Okręgowy przyjął, że pozwana zapewniła powódce bezpieczne i higieniczne warunki pracy. Tymczasem pracownicy pozwanej zgniatali makulaturę urządzeniem, którym próbowano zastąpić zgniatarkę. Urządzenie napinające taśmę i zgniatarka do makulatury pełnią dwie różne funkcje (pierwsze z nich służy jedynie do obwiązania makulatury, drugie zaś zmniejsza jej objętość). Zasady doświadczenia życiowego nakazują przewidywać, że urządzenie zastępcze może nie działać prawidłowo, nie spełniając funkcji, jakich wymaga się normalnie od zgniatarki, wobec czego będzie wymagać podjęcia dodatkowych czynności przez pracowników. Skarżąca wywiodła również, że postępowanie odwoławcze w sprawie nie było prowadzone prawidłowo, bowiem Sąd drugiej instancji wadliwie pominął wnioski dowodowe zgłoszone przez organizację społeczną. Sąd Okręgowy nie mógł pominąć tych wniosków na mocy art. 381 k.p.c., gdyż organizacja społeczna przyłączyła się do sprawy dopiero na etapie postępowania apelacyjnego, a zatem nie miała możliwości zgłoszenia dowodów na wcześniejszym etapie postępowania.

Skarżąca wniosła o uchylenie wyroku Sądu Okręgowego i orzeczenie co do istoty sprawy (zgodnie z żądaniem pozwu) oraz o zasądzenie od strony pozwanej na

rzecz powódki kosztów postępowania, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania.

W odpowiedziach na skargę kasacyjną pozwana Spółka oraz występująca po jej stronie w charakterze interwenienta ubocznego C.E. SA Oddział w Polsce z siedzibą w W. wniosły o odmowę przyjęcia skargi do rozpoznania, ewentualnie o jej oddalenie oraz o zasądzenie od powódki kosztów postępowania kasacyjnego.

Sąd Najwyższy wziął pod uwagę, co następuje:

Co do zarzutu naruszenia prawa materialnego (art. 415 k.c. w związku z art. 207 i art. 300 k.p.) to jest on bezzasadny głównie z tego powodu, że opiera się na twierdzeniach co do faktów, które nie są podstawą zaskarżonego orzeczenia. W postępowaniu kasacyjnym nie jest dopuszczalne powołanie nowych faktów i dowodów a Sąd Najwyższy jest związany ustaleniami faktycznymi stanowiącymi podstawę zaskarżonego orzeczenia (art. 398¹³ § 2 k.p.c.). Przedstawiona w skardze koncepcja odpowiedzialności pracodawcy w istotnych elementach jest następująca. Pracodawca użył niewłaściwego urządzenia do zgniatania makulatury i to jego zachowanie było zawinione ponieważ powinien używać najnowocześniejszego urządzenia. Wskutek tego pracownicy byli „zmuszeni” do ugniatania makulatury w pojemniku ciężarem własnego ciała i przy wykonywaniu takiej czynności powódka doznała uszczerbku na zdrowiu. Ta konstrukcja odpowiedzialności wykracza poza stan faktyczny stanowiący podstawę zaskarżonego wyroku, w szczególności Sądy nie ustalały, czy pracodawca używał właściwego urządzenia do zgniatania makulatury, a zwłaszcza, czy było to urządzenie odpowiadające warunkom określonym w art. 215-218 k.p., „przy wykorzystaniu osiągnięć nauki i techniki” (art. 207 § 2 k.p.). W kontekście tych przepisów oraz podstawowych zasad prawa pracy (art. 15 i 94 pkt 4 k.p.) Sądy nie oceniały też winy pracodawcy w stosowaniu tego, niewłaściwego (według powódki) urządzenia. Sądy trafnie pominęły te ustalenia i oceny, gdyż w prezentowanej przez powódkę koncepcji odpowiedzialności pracodawcy istnieje podstawowe założenie, które nie odpowiada ustalonym faktom. Mianowicie pracownicy nie byli „zmuszeni” do ugniatania makulatury ciężarem własnego ciała. Takie zachowanie nie tylko nie wynikało z poleceń pracodawcy ani nie było przez niego tolerowane, ale wręcz było wyraźnie przez pracodawcę zakazane. Brak jest więc elementu pośredniego w przedstawionym przez powódkę ciągu przyczynowo-skutkowym, który pozwalałby na

uznanie adekwatnego związku przyczynowego (art. 361 § 1 k.c.) między działaniem urządzenia do zgniatania makulatury a doznanym przez powódkę uszkodzeniem ciała wskutek upadku z pojemnika. Przyczyną wypadku, jakiemu uległa powódka, nie było bowiem używanie w zakładzie pracy takiego, a nie innego urządzenia przeznaczonego do zgniatania makulatury. Powódka nie uległa wypadkowi przy używaniu tego urządzenia. Przyczyną wypadku było to, że powódka - wbrew obowiązującym w zakładzie pracy regulaminom i wyraźnemu zakazowi pracodawcy w tym przedmiocie - weszła do kosza, w którym była umieszczona makulatura i ugniatała ją ciężarem własnego ciała. Takiego zachowania od powódki (pracowników) pracodawca nie tylko nie wymagał w ramach pracowniczego podporządkowania jego kierownictwu, ale wręcz zakazywał. O zakazie wchodzenia do kosza z makulaturą powódka wiedziała (odbyła w tym celu przeszkolenie) i jako zastępca kierownika sklepu nie tylko powinna wymagać od podwładnych respektowania tego zakazu, ale sama powinna go przestrzegać, dając tym samym przykład należytego postępowania. W takim razie wszystkie wywody skargi, które zostały poświęcone rzekomym uchybieniom pracodawcy w zakresie niezapewnienia pracownikom korzystania z najlepszego (najbardziej zaawansowanego technologicznie) dostępnego na rynku urządzenia do zgniatania makulatury, nie dotyczą ustalonej przyczyny wypadku, czyli przyczyny, która w adekwatnym związku przyczynowym spowodowała u powódki uszczerbek na zdrowiu. Normalnym następstwem (art. 361 § 1 k.c.) korzystania w procesie pracy z niewłaściwego urządzenia technicznego nie jest bowiem uszkodzenie ciała pracownika powstałe wskutek zakazanej (nietolerowanej) przez pracodawcę czynności pracownika, niepolegającej na używaniu tego urządzenia.

Z kolei, ocenę drugiej z powołanych przez powódkę podstaw kasacyjnych (obrazy prawa procesowego, to jest art. 61 § 1 pkt 4 oraz art. 462 w związku z art. 217 k.p.c.) rozpocząć należy od stwierdzenia, że powódka powołała się na przepis, który nie istnieje. Artykuł 61 k.p.c. wprawdzie jest podzielony na pięć paragrafów, jednak żaden z nich (a zwłaszcza § 1) nie został podzielony na mniejsze jednostki redakcyjne (punkty). Najprawdopodobniej powódce chodziło o art. 61 § 4 k.p.c., zgodnie z którym organizacje społeczne, do których zadań statutowych należy ochrona równości oraz niedyskryminacji przez bezpodstawne bezpośrednie lub pośrednie zróżnicowanie praw i obowiązków obywateli, mogą w sprawach o roszczenia z tego zakresu wytaczać za zgodą obywateli powództwa na ich rzecz oraz, za zgodą powoda, wstępować do postępowania w każdym jego stadium. Pomijając wskazaną wadę skargi,

należy stwierdzić, że i tak nieusprawiedliwiony jest zarzut bezzasadnego pominięcia przez Sąd Okręgowy wniosków dowodowych zgłoszonych w postępowaniu apelacyjnym przez organizację społeczną. Skarżąca twierdzi, że wnioski dowodowe zgłoszone przez tę organizację nie mogły być pominięte przez Sąd drugiej instancji jako spóźnione, skoro przystąpiła ona do sprawy dopiero na etapie postępowania odwoławczego, a zatem nie miała możliwości wcześniejszego zgłoszenia dowodów.

Uprawnienie sądu drugiej instancji, który na podstawie art. 381 k.p.c. może pominąć nowe fakty i dowody, jeżeli strona mogła je powołać w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji, chyba że potrzeba powołania się na nie wynikła później, odnosi się również do organizacji społecznych biorących udział w procesie. Jeśli więc organizacja społeczna mogła powołać dowody i fakty w postępowaniu pierwszoinstancyjnym, lecz ich wtedy nie przedstawiła a uczyniła to dopiero w postępowaniu apelacyjnym, to sąd odwoławczy z powołaniem się na art. 381 k.p.c. jest uprawniony pominąć te fakty i dowody. Powódka uważa, że organizacja społeczna nie mogła zgłosić wniosków dowodowych w postępowaniu przed Sądem Rejonowym, gdyż przystąpiła do sprawy dopiero po wniesieniu apelacji, wobec czego art. 381 k.p.c. nie miał zastosowania. Taka wykładnia jest nietrafna. Należy bowiem zważyć, że organizacja społeczna może wstąpić do postępowania cywilnego w każdym jego stadium (art. 61 § 4 k.p.c.). Nie ma zatem przeszkód, aby taka organizacja wstąpiła do sprawy dopiero na etapie postępowania apelacyjnego. Jednak taka możliwość nie uchyla innych reguł procesowych, w szczególności obowiązku koncentracji materiału dowodowego w postępowaniu pierwszoinstancyjnym. Tak więc organizacja społeczna przystępująca do sprawy dopiero w postępowaniu odwoławczym musi liczyć się z tym, że formułowane przez nią twierdzenia i wnioski dowodowe mogą zostać pominięte przez sąd drugiej instancji na podstawie art. 381 k.p.c. Zarzut naruszenia tego przepisu (bezpodstawnego pominięcia wniosków dowodowych zgłoszonych przez organizację społeczną w postępowaniu apelacyjnym) mógłby być uzasadniony tylko wówczas, gdyby zostało wykazane, że organizacja nie mogła (obiektywnie) przystąpić do sprawy przed zamknięciem rozprawy w sądzie pierwszej instancji. W takiej sytuacji sąd drugiej instancji nie mógłby z powołaniem się na art. 381 k.p.c. pominąć tych wniosków jako spóźnionych, gdyż rzeczywiście potrzeba powołania się na nowe fakty i dowody wystąpiła dopiero w postępowaniu odwoławczym. Jednakże powódka nawet nie twierdzi w skardze, aby organizacja społeczna nie mogła przystąpić do postępowania przed Sądem Rejonowym, wobec czego zarzut podniesiony w skardze

w tym przedmiocie nie jest zasadny. Dla porządku należy dodać, że powołanie się w podstawach kasacyjnych na naruszenie art. 462 k.p.c. jest oczywiście chybione, gdyż przepis ten ma charakter ogólny i stanowi generalną podstawę występowania organizacji społecznych (inspektorów pracy) w sprawach z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych. O naruszeniu tego przepisu nie może być mowy, skoro organizacja społeczna została dopuszczona do udziału w sprawie.

Podniesiony w skardze kasacyjnej zarzut naruszenia art. 217 k.p.c. nie stanowi z oczywistych powodów usprawiedliwionej podstawy kasacyjnej, gdyż przepis ten ma zastosowanie wprost do postępowania przed sądem pierwszej instancji. W myśl tego przepisu strona może aż do zamknięcia rozprawy przytaczać okoliczności faktyczne i dowody na uzasadnienie swych wniosków lub dla odparcia wniosków i twierdzeń strony przeciwnej, z zastrzeżeniem niekorzystnych skutków, jakie według przepisów niniejszego kodeksu mogą dla niej wynikać z działania na zwłokę lub niezastosowania się do zarządzeń przewodniczącego i postanowień sądu (§ 1), zaś sąd pominie środki dowodowe, jeżeli okoliczności sporne zostały już dostatecznie wyjaśnione lub jeżeli strona powołuje dowody jedynie dla zwłoki (§ 2). Przepis ten nie został też naruszony, gdyż w kontekście przepisów prawa materialnego (o czym była mowa wyżej), wszystkie istotne okoliczności faktyczne sprawy zostały wyjaśnione.

Z powołanych względów Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną na podstawie art. 398¹⁴ k.p.c. i na mocy art. 102 k.p.c. odstąpił od obciążenia powódki obowiązkiem zwrotu kosztów postępowania kasacyjnego na rzecz strony pozwanej oraz interwenienta ubocznego, kierując się tymi samymi motywami co Sąd drugiej instancji przy rozstrzygnięciu o kosztach postępowania odwoławczego.

=====